

Jeśli chodzi o Senat, to tamt. frakcji antyang. składającej się z b. t. zw. izolacjonistów daleko do tego, by mogła wywierać, jakkolwiek rzeczywisty wpływ na rolę Senatu, który, jak wiadomo, ma decydujący głos w sprawach polityki zagranicznej. Jeśli chodzi wogóle o stosunek naszej opinii do Anglii, to trzeba pamiętać o tym, że podlegała onalicznym fluktuacjom w zależności od przebiegu wojny. Sympatie do Anglii i wiara w nią były bardzo silne w okresie bitwy o W. Brytanię. Upadek Singapuru spowodował znaczne ich osłabianie. Niepowodzenia w Afryce jeszcze bardziej się do tego przyczyniły. Wyścigstwo pod El-Alamein stanowiło punkt zwrotny. Od tej chwili równoległe z postępowaniem ang. w Tunisie i na Sycylii krzywa sympatii proang. bezustannie i szybko się wznosi. Obecnie autorytet W. Brytanii w USA. jest tak wielki, jak nigdy jeszcze poprzednio nie był. Doszło do tego, że prem. Churchill przemawiając na uniwersytecie w Harvard z okazji uzyskania tam doktoratu honorowego wypowiedział tezy, ~~które w praktyce~~ wprowadzające się do koncepcji sojuszu anglo-ameryk. Co więcej, tezy te spotkały się z gorącym poparciem ze strony prasy. Coś podobnego nie byłoby przed rokiem do pomyślenia. Skąd w takim razie bierze się ponowne wzmocnienie propagandy antyang. ze strony tych nielicznych ośrodków, które pozostały wierne swemu antyang. nastawieniu?

Powód jest b. prosty. Szała że tryumfale niewiary odbędzie się wybory na stanowisko prezydenta. W związku z tym, jakkolwiek tenat w opinii publicznej zostanie poruszony, zawsze będzie on inspirowany przez względy polityczne.